

Liczę na widzów

Znów jak co roku widzowie zebrani w Lapidarium będą oglądać i oceniać spektakle Konkursu Teatrów Ogródkowych. I jak co roku dyrektor konkursu będzie ich namawiał do śpiewania. Pierwsze wrażenia w niedzielę

MARTA KAWCZYŃSKA: W poprzednich latach przedstawienia odbywały się raz w tygodniu. Czy w tym roku będzie podobnie?



ROBERT KOWALEWSKI

ANDRZEJ TADEUSZ KIJOWSKI, DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY KTO: Tak. Gramy przez osiem wakacyjnych niedziel od 6 lipca do 24 sierpnia. Najpierw spektakle obejrzą i ocenią widzowie. Po każdym przedstawieniu oddadzą kupon, na którym zaznaczą „brawo”

lub „klapa”. Wybrane przez nich przedstawienia pokażemy ponownie w ostatnim tygodniu sierpnia w Dolinie Szwajcarskiej. Wtedy oceni je profesjonalne jury. Arbitrem nagrody publiczności na razie jestem ja. Liczę jednak na widzów. Trzy chętne osoby dostaną karnety wstępu na cały konkurs i będą oceniać, czy głosowanie przebiega prawidłowo. Jeśli zgłosi się więcej chętnych, zrobimy losowanie.

Rok temu namawiał Pan ludzi do śpiewania. Czy teraz też?

– Co prawda nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, ale w tym roku też będziemy śpiewać. Mamy płytę, nagrania są zrobione, na pewno będziemy śpiewać w trakcie głosowania. Ja pewnie będę namawiać do zaśpiewania piosenki mojego autorstwa „Czas na oklaski, czas na widzów sąd” i będę ją podśpiewywał, czy się to komuś podoba czy nie. Będę szczęśliwy, jeśli inni chętni się dołączą.

Na co jury będzie zwracać uwagę podczas oceny spektakli?

– Na adaptację zdarzenia teatralnego do specyficznej przestrzeni teatru ogródkowego. Tu nie gra się do kotleta, ale towarzyszy ludziom przy spotkaniu, próbuje się ich zainteresować tym, co się wystawia. I na to jury zwróci uwagę.

Rozmawiała MARTA KAWCZYŃSKA

Lapidarium, Nowomiejska 6/8: „Ferdynand”
Gombrowicza w wykonaniu Studia Test z Warszawy,
niedziela 6 lipca, godz. 19